

MARYJA ZAPRASZA NAS DO MODLENIA SIĘ DO DUCHA ŚWIĘTEGO CELEM OTRZYMANIA DARU NAWRÓCENIA



Jesteśmy w czasie Wielkiego Postu, czasu sprzyjającego do otwierania się serc na działanie Ducha Bożego. **Każdy jest wezwany do nawrócenia serca i życia.** Nawróćmy się do spraw Nieba i poszukujmy oderwania się od spraw ziemi, ponieważ w świecie jesteśmy przyciągani przez sprawy ziemskie, podczas gdy Matka Boża prosi nas o przyłgnięcia do Boga i do spraw tam wysoko. Bóg pragnie, abyśmy wszyscy poszli do Raju, stworzeni do niego. My wszyscy, poprzez modlitwę, dokonujemy doświadczenia Boga i w ten sposób widzimy, że mamy powiązanie ze sprawami niebieskimi. **Nawrócenie jest darem,** ale powinniśmy współpracować, ponieważ Jezus puka do naszych serc, lecz oczekuje także, że my otwieramy nasze serce. Podstawowym narzędziem jest czytanie, rozważanie i praktykowanie **Pisma Świętego.** W naszych domach oraz w naszych grupach kładziemy Pismo Święte na widzialnym miejscu i czytamy je stawiając pierwszeństwo modlitwie ponieważ bez pomocy Ducha Świętego, narażamy się na niebezpieczeństwo niezrozumienia go.

W Wielkim Poście poza słuchaniem Słowa Bożego, żyjemy bardziej wiarą sakramentalną, w szczególności tą z pojednania, podejmujemy praktykę postu i miłosierdzia.

Tego wszystkiego ponieważ Matka Boża pragnie, ażebyśmy stawali się zawsze coraz bardziej tymi, którzy kochają Boga, kochają sprawy Boga, ponieważ dzisiaj w świecie widzimy, że brakuje właśnie tych świadectw, ponieważ tak wiele razy mamy lęk i wstydzimy się być chrześcijanami. „Zawierzenie Księdza Bosko Maryi Wspomożycielce znalazło w Towarzystwie jeden z prostych wyrazów i praktyk dla obrony wiary w warstwie ludowej”, przypomina nam artykuł 1 naszego Regulaminu. Ksiądz Bosko, w szkole Matusi Małgorzaty oraz w zwyczaju utartym przez tradycję religijności ludowej, miał wzbogacony duchowo od dziecka zmysł przynależności do Maryi. W szkole księdza Bosko zostaliśmy wezwani do świadczenia naszym życiem, że jesteśmy Maryi, kiedy do niej przynależymy, oraz z Nią i za pomocą Jej rozstrzygamy się za Bogiem oraz zobowiązujemy się do bycia narzędziami pokoju w tym świecie bez pokoju.

Apostolskie widzenie Księdza Bosko rozumie pobożność maryjną jako składnik siły do **umacniania oraz obrony wiary katolickiej ludu chrześcijańskiego.** Ksiądz Bosko wytyczył, także przez Stowarzyszenie czcicieli Maryi Wspomożycielki, drogę wychowania do wiary ludu, podkreślając wartość treści religijności ludowej i ukierunkowując ją ku mądrości ewangelicznej, która odpowiada wielkim znakom zapytania odnośnie istnienia. Oby droga ku Wielkanocy ożywiała także w naszych sercach i w naszych grupach pragnienie życia w

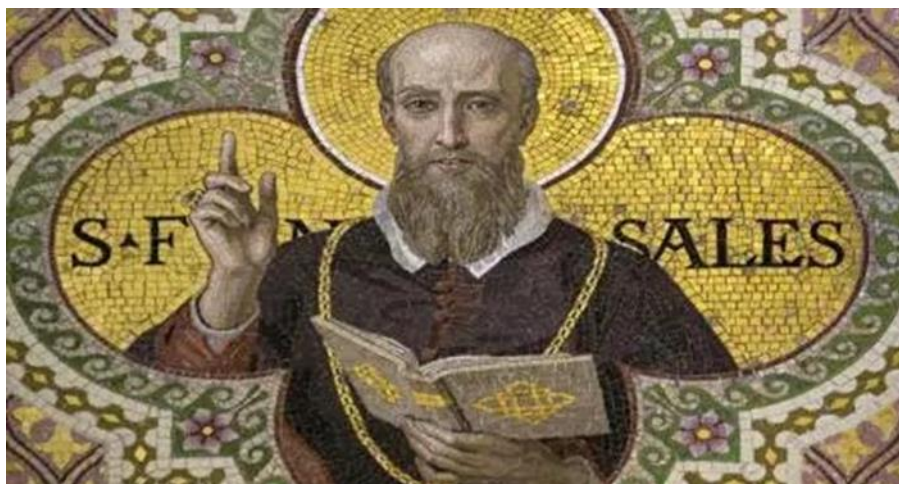
radości oraz wierności nasze uczestnictwo w Stowarzyszeniu Czycieli Maryi Wspomożycielki.

Pan Renato Valera, Przewodniczący
Ksiądz Pierluigi Camerani SDB, Kierownik duchowy

Droga formacyjna 2017-2018: Wprowadzenie do Życia pobożnego świętego Franciszka Salezego

5. SŁODYCZ SALEZJAŃSKA

Ksiądz Gianni Ghilione



Pokora powoduje wzrost doskonałości wobec Boga a słodycz wobec bliźniego.

Mówiąc o tej cnotce Franciszek okazuje się szczególnie wymagającym. On sam przeżył trud w poprawianiu swego charakteru zapalczego, gwałtownego, pyszałkowego aż do uczynienia go cierpliwym, serdecznym, dobrym i sprawiedliwym.

Zadowolmy się tym wydarzeniem niezwykle wymownym: stało się to przy budowaniu pierwszego klasztoru

w mieście (Sainte Source, 1614) a prace nie postępowały naprzód ponieważ Dominikanie protestowali przeciw zarządcom dóbr kościelnych ponieważ, według nich, nie istniała odległość „czterdziestu prętów” wymaganych pomiędzy dwoma budynkami (ich kościół a nowa budowa). Odbывая się żywe protesty i biskup śpieszy w celu uspokojenia umysłów, ale nie jest traktowany „zgodnie z szacunkiem winnym jego godności”. Ten spokój i słodycz nie podobała się Joannie de Chantal, która wyraża skargę: „Wasza słodycz nie uczyni niczego jak powiększenie bezczelności tych nieżyczliwych osób”. „Nie będzie, nie będzie – odpowiada Franciszek – a potem, Matko, chcecie, ażeby w piętnaście minut zniszczył ten gmach wewnętrzne go pokoju, nad którego budowaniem pracuję ponad osiemnaście lat?”.

To samo zobowiązanie w trosce o swój charakter dotyczy bardzo młodego kleryka Jana Bosko w latach seminarium w Chieri; także on miał charakter szybki, pyszny, łatwy do gniewu. I to było jeden z powodów dla którego, później, wybrał świętego Biskupa z Genewy, jako wzór i opiekun rodzącego się Towarzystwa Salezjańskiego. „To Oratorium jest miejscem pod opieką Świętego Franciszka Salezego, ponieważ ci, którzy zamierzają poświęcić się tego rodzaju zajęciu powinni postawić tego Świętego za wzór w miłości, w pięknych zwyczajach, które są źródłami z których wypływają owoce, które są spodziewane z ‘Dzieł Oratoriów’” (MB III, str. 91). Biograf wyjaśnia: „Ksiądz Bosko, krótko mówiąc, uważał, że *duch Świętego Franciszka Salezego* mógłby być bardziej dostosowany do czasów celem wychowania i nauczania ludowego”.

Franciszek został nazwany *Świętym słodyczy*: on był rzeczywiście takim.

Jednakże trzeba zrozumieć dobrze czym była ***słodycz salezjańska***.

Nie jest przesadną uczuciowością, która wzywa powtórnie formy wyraźnie przesłodzone; nie jest dobroduszością ani dobroliwością, typową tego, który chętnie zamyka oczy na rzeczywistość, ażeby nie mieć trudności i dokuczliwości: nie ma tam krótkowzroczności tego, który wszystko widzi pięknym i dobrym i dla którego wszystko idzie zawsze dobrze; nie jest postawą dodaną dla tego, który nie ma zamiarów do czynienia... Nie jest odejściem straconym!

Słodycz salezjańska (ksiądz Bosko użyje słowa *serdeczność*) jest inną sprawą: więcej niż jakąś cnotą lub jakąś postawą, moglibyśmy mówić o jakimś *wspólnocie cnót i postaw*: rodzi się niewątpliwie z jednej głębokiej i trwałej miłości oraz wymaga uważnego sprawdzania własnych możliwości skłonnych do wzruszeń uczuciowych; wyraża się w charakterze pogodnego stałego humoru, znaku osoby o bogatym człowieczeństwie i przyciąganiu; domaga się ponownie zdolności współczucia i rozmowy oraz stwarza nastrój radośny, pozbawia napięć i sporów. Tam, gdzie te rzeczy występują osłabi się je lub będzie wiadomo jak te rze-

czy się uspokoją. Unika się sposobów szorstkich, surowych lub bezwzględnych. Nie dlatego dochodzi do ustępstw lub obniża się poziom wymogu, którego domaga się określona okoliczność, ale dąży wytrwale z pokorą, z cierpliwością, jednością w odwadze i w nieustępliwości. Zatem słodycz Franciszka nie została zmieszana z słabością, przeciwnie jest siłą, która wymaga sprawdzania, dobroci ducha, jasności zamiarów i mocnej obecności Boga.

Powróćmy do Wprowadzenia do *Życia pobożnego* i znajdziemy pewne mocne punkty, wystarczająco zobowiązujące:

Nie niepokój się wcale, nie powinien istnieć jakiś powód ponieważ ty otwierasz bramę twojego serca gniewowi.

Trzeba się opierać poważnie złu i zwalczać wady tych, za których mamy odpowiedzialność, ze stałością i stanowczością, ale zawsze ze słodyczą i spokojem. Zatem umieć łączyć stanowczość i spokój ducha.

Ważnym punktem i trudnym jest czynić spostrzeżenia: poprawa narzucona przez namiętność... ma wiele mniejszą skuteczność od tej, która pochodzi z rozumu.

Trzeba wzywać pomocy Boga kiedy czujemy się poruszonymi złością: modlitwa, którą się odmawia przeciw złości powinna być odmawiana ze słodyczą, spokojem, nie z gwałtownością.

Robić zapas słodyczy w czasach spokoju i łagodności.

A słodycz jest stosowana na pierwszym miejscu wobec krewnych i bliskich. W tym odczuwają braki poważnie ci, którzy są aniołami na ulicy a diabłami w domu! Jednym ze sposobów najbardziej skutecznych dla osiągnięcia słodyczy jest ten, ażeby ją ćwiczyć wobec samych siebie i przeciw własnym niedoskonałościom.

Franciszek powraca do zagadnienia popraw i mówi: „*Upomnienia ojca, jeśli są czynione z słodyczą i serdecznością, mają wiele większą skuteczność dla poprawy syna niż uczynione w gniewie i w gwałtownej złości*”. O tej samej sprawie napisze Ksiądz Bosko w Systemie Uprowadzającym.

Doświadczenie Franciszka podpowiada pracowanie bardziej nad zachętą jak nad naganą. „*Wszystkie przypadki, kiedy się posłużyłem słowami surowymi i uszczypliwymi musiałem potem gorzko żałować*”, pisze w jednym liście.

Czytaj wspianą lekcję zachęty, którą ofiaruje Franciszek (III, 9). *Bóg nam dopomoże.*

A więc, gdy serce twe upadnie, podnoś je słodziuchno upokarzając się bardzo przed Bogiem, po uznaniu twej nędzy; i nie dziw się wcale swojemu upadkowi, bo cóż dziwnego, że ułomność jest ułomna, słabość słaba, a nędza jest nędzna”.

Słodycz, to jest cisza i spokój, powinien prowadzić także działalność różnych zajęć: jeśli pamiętasz początek naszej drogi. Franciszek scharakteryzował sposób życia kiedy kieruje się ku górze z świadomością, że trzeba czynić sprawy z **troską**, to jest dobrze a teraz dokładne określenie: „*Bądź więc pilna i staranna we wszystkich sprawach, które twojej odpowiedzialności będą powierzone...Nie wpadaj w niepokój i w lęk... Nie działaj w pośpiechu w wypełnianiu twoich obowiązków. Czynimy zawsze wystarczająco szybko kiedy czynimy dobrze*” (III, 10).

Zakończenie: We wszystkich twoich zajęciach zawierz całkowicie Opatrzności Bożej. Jeśli ufasz Bogu, wynik, który osiągniesz będzie zawsze lepszy dla ciebie. Ksiądz Bosko młodemu Dominikowi, który go prosił o radę, ażeby stać się świętym, odpowiedział: „*Ty zostaniesz świętym przez dokładne wypełnianie twoich obowiązków z nauki oraz z pobożności*”, co oznacza nie wykonywać ich tylko dla wykonania, nie odmawiać modlitw, ażeby powiedzieć, że je odmówiliśmy, ale wchodzić do wnętrza i serca. Najlepsza recepta salezjańska!

Rozdziałek się zamyka porównaniem wielkiej piękności w swojej prostocie:

Naśladuj małe dzieci, które jedną rączką trzymają się ojca, a drugą zrywają poziomki albo pnące się po płotach jagody. Tak i ty jedną ręką zbierając dobra tego świata lub nimi władając drugą trzymaj się prawicy Ojca Niebieskiego od czasu do czasu spoglądając ku Niemu, żeby zobaczyć, czy miła Mu jest twoja praca i

gospodarka. A przede wszystkim strzeż się wypuścić tę opatrną rękę i pomoc Bożą i nie myśl, że obiema rękami zbierając mogłabyś zbierać więcej. Bo gdyby cię Bóg puścił na twoje własne siły, ani kroku nie zrobiłabyś bez upadku.



Pozostawiam twemu uważnemu czytaniu te rady, które Franciszek pisze w swoich listach a które dzisiaj przekazuje tobie.

„Ćwicz wystarczająco twoje serce w słodyczy wewnętrznej i zewnętrznej oraz utrzymuj je w spokoju w środku licznych zajęć, które się tobie nadarzają. Miej wielką troskę o unikanie niecierpliwości, które są zarazą świętej pobożności”.

„Ponieważ wierne serce poznaje się w doświadczeniach, wykorzystuj wszystkie sposobności, które się tobie nadarzają celem zaznajamiania się z osobami mniej dostojnymi: traktuj uprzejmie i używaj ze względu na nich słowa uprzejmości i serdeczności. Wyróżnianie tego życia zasługują na bardzo małe rozważanie: w rzeczywistości jesteśmy tymi, jakimi jesteśmy w oczach Boga, i kiedy się przyzna godności dzieci Boga, będzie wzięta pod uwagę jedynie ich pokora”: obcować dobrze z wszystkimi nie biorąc pod uwagę ich stanowisko społeczne. Jedynie kiedy słodycz i miłosierdzie chwytają się za rękę, jest możliwe czynić jakieś spostrzeżenie, przedłożyć udoskonalenie. Prawdziwy duch salezjański jest arcydziełem empatii! „Za każdym razem kiedy odnajdziesz swoje serce poza słodyczą, bądź zadowolona chwyć bardzo delikatnie czubkiem palca celem ponownego postawienia go na swoim miejscu a nie chwytaj pięściami zamkniętymi lub zbyt szorstko. Trzeba być gotowymi do służenia tym sercem w jego chorobach a także w stosowaniu jakiejś uprzejmości; i powinniśmy wiązać nasze zamiłowania oraz nasze upodobania łańcuchami ze złota, to jest łańcuchami miłości celem nakłaniania i przyjmowania w całości woli Boga”. Czuje się na tych liniach echo iluś lat wcześniej co Franciszek napisał w Filotei , zawsze dotyczącego słodyczy (por. IV D III, 8-9), rzadka cnota i właśnie dlatego wielkiej wartości: „Kto umie zachować słodycz wśród boleści i słabości oraz pokój wśród nieporządku swoich licznych zajęć jest prawie doskonały. Ta stałość humoru, ta słodycz i łagodność serca jest najbardziej rzadką tak jak doskonała czystość, lecz nie jest tak bardzo więcej upragniona...[...]. Stąd, jak od oleju lampy, zależy płomień dobrego przykładu, ponieważ nie ma innej rzeczy, która tak bardzo buduje jak miłosierna dobroć”.

DNI DUCHOWOŚCI RODZINY SALEZJAŃSKIEJ 2018

Kronika



Od 18 do 21 stycznia 2018 obchodzono po raz pierwszy w Turynie **36 Wydanie Dni Duchowości Rodziny Salezjańskiej**. Uczestniczyło około 400 osób z 22 grup Rodziny Salezjańskiej, pochodzących z różnych krajów świata. Ze strony Stowarzyszenia Czcieli Maryi Wspomożycielki, z przewodniczącym Renato Valera i wszystkimi członkami Rady, było około 50 członków pochodzących z różnych regionów Włoch, Hiszpanii, Argentyny i

Brazylii.

W szczególności nasze Stowarzyszenie miało staranie o czas celebrowania pokutnego opierając się o ewangelię o Samarytance i przedstawiając gesty oraz znaki, które pomagały zrozumieniu doktryny Świętego Franciszka Salezego, wielkiego mistrza życia duchowego. Ponadto niektórzy z młodzieży z Pierwszego Stowarzyszenia Czcieli Maryi Wspomożycielki, Elisabetta, Aleksander z Giulia i Waleria uczestniczyli w okrągłym stole zorganizowanym celem wysłuchania młodzieży na temat spotkania.

Tematem tego wielkiego spotkania stało się orędzie, które sam Ksiądz Generał powierzył całej Rodzinie Salezjańskiej w „Wiązance”, która tego roku ma hasło: „**Panie, daj mi tej wody**”(J 4, 15). **DOSKONALIMY SZTUKĘ SŁUCHACZA I TOWARZYSZENIA**>>. Słuchanie oraz

towarzystwo młodzieży będą, zatem, postawami, które wychowawcy salezjańscy, dzięki Dniom Duchowości zamierzają odkrywać coraz bardziej i wyjaśniać lepiej, kolejny przykład Księdza Bosko.

Zostały przedstawione **trzy sprawozdania: siostra Paola Casalis**, zakonnica ze Zgromadzenia mórek Maryi Wspomożycielki, miała pierwsze sprawozdanie: „Słuchać młodzież”. Poprzez drogę wzrokową i artystyczną zaczęła wychodzić od kontemplacji twórczości artystycznej, opowiedziała i opisała fragmenty typowe słuchania według chrześcijańskiej tradycji duchowej i salezjańskiej. Wystąpienie szczególnie mile widziane z powodu bogactwa doświadczalnego, którym zostało prześląknięte. **Ksiądz Juan Crespo**, salezjanin, pogłębił temat: „Rozesnanie i stanowczość w towarzyszeniu”. **Ksiądz Michał Wojtas**, także salezjanin i docent na Uniwersytecie Pontificia Salesiana, wyjaśnił: „Salezjańska sztuka spotkania, towarzyszenie i rozpoznanie”, szkicując typowy wkład charyzmatu salezjańskiego na drodze pomiędzy historią praktyk Księdza Bosko i pedagogią, ukazując bezwzględność czasowości świadectwa odziedziczonego przez Rodzinę salezjańską. Wyjaśnił drogę w liczniejszych odcinkach, poprzez którą urzeczywistnia się towarzyszenie młodym, drogę, która dowartościowuje wolność i osobowość. Zatem nakreślił zakresy celem przedstawienia poprawnego takiej postawy wychowawczej. „Towarzystwo nie jest jakąś drogą nakreśloną, ujednoczoną. Nie możemy towarzyszyć wszystkim, ale możemy towarzyszyć komuś, który w swoim czasie będzie towarzyszył innym”, potwierdził.



Tyle w **doświadczeniach**, „Towarzyszeni dla towarzyszenia” jest zaczątku uczestnictwa Sebastiano Coticelli i Titta Boccia, grupy Zmartwychwstałego, za którymi postąpili Alejandro Sanz i Pili Lance, z Hiszpańskiego Salezjańskiego Duszpasterstwa Młodzieżowego, o „Formacji animatorów” i jeden stół okrągły w którym uczestniczyła różna młodzież, z tytułem: „Jak się czują wysłuchani i towarzyszeni młodzi z Rodziny Salezjańskiej?”. Młodzież różnych krajów i języków, przynależący do różnych grup Rodziny Salezjańskiej pokazali – czy to w żywym teatrze Valdocco, czy poprzez video – ich różne spostrzeżenia, zjednoczone na jednym polu:

poznawanie jak towarzyszenie jednego wychowawcy dojrzałego wiarygodnego stało się wielkim dobrodziejstwem dla ich życia i, przeciwnie, więcej niż jeden wyraził smutek późnego rozpoczęcia takiej drogi.

Przyjęcie, rozporządzalność, uwaga i czas osobisty, wolność...stały się podstawowymi składnikami podkreślanymi przez młodzież w sprawozdaniu o towarzyszeniu. Współ z całkowitym projektem wychowawczym, którego nie zastępuje, ale dąży do wspomagania wszystkich innych kręgów doświadczenia salezjańskiego.

Podczas Eucharystii końcowej w niedzielę 21 stycznia Ksiądz Generał Salezjanów, Ksiądz Ángel Fernández Artime, w homilii podjął zaproszenie Papieża Franciszka do zwrócenia uwagi na modlitwy liturgiczne. W ten sposób, podejmując początek z kolekty, wskazał Rodzinie Salezjańskiej linie dla bycia skutecznymi w swojej działalności na korzyść młodzieży: być „kontemplatywną i z oczami dobrze otwartymi”, ponieważ jedynie kontemplując Boga jest możliwe dawania świadectwa; być „pątniczką w miejscach i w sercach”, ponieważ zaproszenie do bycia Kościołem w wyjściu winna znaleźć Rodzina Salezjańska na pierwszej linii; być „Rodziną Salezjańską już i natychmiast”, to jest być świadomym, że czas działania jest teraz, ponieważ jest tak wielu młodych na całym świecie, którzy „mają pragnienie Boga” i którzy są w oczekiwaniu na rękę, która ją podniesie, na serce, które je wysłucha”.

Dni zakończył zaproszeniem do wszystkich członków Rodziny Salezjańskiej, patrząc z nadzieją na przyszłość. „Dzisiaj my wszyscy powinniśmy być nowoczesnymi Księdzem Bosko, Matkami Mazzarello, różnorodnymi założycielami różnych grup na świecie. Sen Księdza Bosko jest snem, który staje się rzeczywistością”.



Odgłos Renato Valera, Przewodniczącego Stowarzyszenia Czcieli Maryi Wspomożycielki

Idźmy krokami Księdza Bosko!

Dokonano się właśnie to przeżycie dni duchowości Rodziny Salezjańskiej na Valdocco, w tych samych miejscach gdzie Ksiądz Bosko stał się mistrzem słuchania i towarzyszenia.

W tym czasie sprzyjającym gdzie jest zawsze coraz silniejsze pragnienie duchowości, transcendencji, pragnienie Boga zostaliśmy zaproszeni do używania „słów, które idą prosto do serca” i do myślenia, że każdy, którego spotykamy na naszej drodze ma w sercu własne i osobiste pytanie, które powinno się przerodzić w plan szczęścia i pełnego życia. Także my oraz nasze Stowarzyszenie możemy podjąć to zaproszenie i przeżywać je w naszych chwilach formacji, modlitwy, spotkania i służby.

Używając słów Księdza Generała, jest życzeniem, ażeby „nasza mama Maryja udzieliła nam łaski bycia gorliwym pośrednictwem słowa Pana, które ponownie rozbrzmiewa, w sposób nie zawsze natychmiast zrozumiały, w sercu każdego młodego, w małżeństwach, w rodzinach, we wszystkich, którzy są w poszukiwaniu”.

W słuchaniu młodych

Dziękuję Panu za posiadanie zawsze blisko siebie Rodziny Salezjańskiej, od dziewczynki. Za to, że doświadczyłam kiedy, prawie dziesięć lat temu, zbliżyłam się do prawdziwości Stowarzyszenia Czcieli Maryi Wspomożycielki, jest stałą bliskością tak wielu rodzin, które podejmują troskę o nas młodych, słuchają nas, udzielają cennych rad celem spełnienia codziennych wyborów i dojrzwaniu w Wierze. To jest cudowny dar!

Mnie zawsze rozgrzewało serce bycie naśladowcą mego ojca duchowego księdza Roberta. Odczuwać jego obecność i umieć kroczyć z nim w życiu daje mi poczucie bycia prowadzoną i otoczoną opieką. Jest wielkim Darem wzrastać z nim oraz z tyłoma kapłanami i Córkami Maryi Wspomożycielki. Czuję się towarzyszoną w sposób bardzo ojcowski przez nich, wiedząc, że modlą się za mnie i z tak wielką delikatnością pomagają mi w rozumieniu jak stawiać czoła temu co przedstawia mi życie oraz w urzeczywistnianiu planu, jaki Bóg wyśnił dla mnie.

(Elisabetta)

Towarzystwo stało się podstawowym dla każdego z nas w decydujących przejściach naszych żyć i kiedy spotkaliśmy się w życiu małżeńskim, zrodziło się w nas pragnienie porównywania się z kimś.

Słuchanie jest składnikiem podstawowym w tym, który wspiera młodzież i jeśli ten zostaje opiekunem będzie pomagał w pojawiających się pytaniach. Wierzmy rzeczywiście, że bycie towarzyszoną nie jest poszukiwaniem odpowiedzi, ale o ile więcej pomocą w stawianiu słusznych pytań w celu kroczenia i odkrywania bezpośredniego planu Boga. W okolicznościach jako prostego zaproszenia na wieczerzę przez jedną rodzinę pomagano w otwieraniu się na dialog i wzajemne poznanie, ułatwiając formację w punktach nawiązania oraz w stosunku do kogoś.

Kto został powołany do towarzyszenia powinien być jak przejrzyste szkło, jak okno przez które pozwala się przesączać światłu Bożemu. Jeżeli jest się matowym jest niebezpieczeństwo nie dotarcia światła do młodego człowieka. Trzeba docierać do wszystkich młodych i wspierać ich w zwracaniu się zawsze ku górze; ażeby to czynić potrzeba także pobudzić sobie trochę ręce z tymi, którzy są w większych trudnościach.

(Giilia i Alessandro)



Dekalog towarzyszącego salezjańskiego

Towarzyszący Salezjanin:

Towarzyszy młodemu w tym czasie sprzyjającym w rozeznaniu powołaniowym, doświadczając, ze swojej strony, piękna pozwalania sobie na towarzyszenie

Pomaga młodemu z cierpliwością i serdecznością w odkrywaniu, poprzez słuchanie głosu Boga, bycie darem i możliwość urzeczywistnienia wielkiego planu, który go oczekuje

Sprzyja klimatowi duchowemu z obecnością i świadectwem pokornym oraz radosnym.

Ofiaruje każdemu sposobność bycia towarzyszonym, czyniąc pierwszy krok, z słuchaniem empatycznym i dowartościującym szczególność osobową bez wykluczania nikogo.

Przedstawia duchowość z widzeniem jednostkowym, żyjąc obecnością prawdziwą na przykładzie Jezusa.

Świadczy o radości kochając i dając odczuwać miłość Boga.

Doświadcza logiki „ przyjdź i zobacz” z świadectwem milczącym i stałym, które ukazuje obecność Zmartwychwstałego oraz zaproszenia do podejmowania drogi.

Żyje wymiarem wspólnotowym, stwarzając „dom, który przyjmuje” poprzez spojrzenie, „bycia mądrym”, otwarcia na świat, pełnię życia.

Poświęca czas na spotkanie osobiste, troszcząc się o słuchanie z sercem Chrystusa Dobrego Pasterza.

Patrzy z ufnością i nadzieją na życie, zawierając Panu, krocząc blisko młodzieży oraz budząc w nich pragnienie spotkania Go.



The paper can be read at the following site:

www.admadonbosco.org

and here: www.donbosco-torino.it/

For every communication you can contact

the following email address: pcameroni@sdb.org